

Szczebrzeszyn- początki chrześcijaństwa

Nie mamy udokumentowanego przekazu, kiedy do Szczebrzeszyna dotarło chrześcijaństwo. Pierwszy dowód w postaci budowy świątyń pochodzi dopiero z końca XIV wieku.

Kiedy książę Gnieźniński wraz z dworem przyjął chrześcijaństwo, do jego państwa mogło przybyć kilku, najwyżej kilkunastu księży misyjnych bez znajomości polskiego języka, a własnych księży jeszcze nie było. Zgodnie z ówczesnymi pojęciami, jeżeli władca i jego dwór byli ochrzczeni- kraj uważano za chrześcijański. Znajdująca się w palatium Mieszka na Ostrowie Tumskim kaplica mogła pomieścić około 30 osób.

Chrześcijaństwo w Polsce przyjmowało się bardzo wolno nie tylko z powodu małej liczby misjonarzy, ale i wielkiego rozproszenia ludności. W czasach Mieszka gęstość zaludnienia wynosiła prawdopodobnie w niektórych częściach kraju 1 do 2 osób na kilometr kwadratowy.

Największą jednak przeszkodą w chrystianizacji był opór mieszkańców, jak wiemy buntowały się całe prowincje. Chrześcijaństwo, bowiem unicestwiała własną, słowiańską, wielowiekową wiarę ojców, burzyło dotychczasowe świątynie, zabytki i wizerunki bóstw, niszczyło kastę jej kapłanów, którzy na pewno dawali temu zdecydowany opór. Wprowadzało obcych księży, obcy-łaciński język do obrzędów, jedyne Boga w miejsce licznych dotychczasowych bogów i bożków.

Niszczyło też dotychczasową kulturę, zamieniając np. dosyć swobodny, jak się wydaje, sposób obchodzenia licznych świąt słowiańskich na ówczesną bardzo surową, chrześcijańską ascezę. Narzucało Polkom i Polakom nowy, zachodni, jakże odmienny od dotychczasowego sposób życia. Co zrobił np. Mieszko ze swoimi 7-ma żonami, o których piszą ówcześni kronikarze? Niektóre z nich mogły być siostrami lub córkami władców sąsiednich plemion zaślubione mu, jako dowód braterstwa!

Był to największy wstrząs, jaki według mnie przeżyli Polacy w całej swojej 1000-letniej historii i oby nie przeżywali nigdy tego po raz drugi. Oby nie sprawdziły się prorocтва niektórych zachodnich proroków, że zgodnie z odwieczną zasadą wypierania starych religii przez młodsze, w Europie zapanuje kiedyś islam. Czy wyobrażamy sobie zmianę całej dotychczasowej struktury i kultury życia? Tego, że nie będzie nawet piwa, kobieta będzie pół człowiekiem w burce, bez kosmetyków i prawa do pracy, podległa mężowi do końca życia? Zamiast prawa będą drakońskie przepisy religijne nie do ominięcia, kamieniowanie i chłosta, jako kary. Można przewidzieć, jaki byłby opór - kolosalny!

Osobiście jestem przekonany, że czekają nas może inne kataklizmy, ale nie ten.

Nie wiemy jak głęboko wierzący byli Mieszko i Chrobry. Nie wiemy czy wprowadzali nową wiarę zdecydowanie „ogniem i mieczem”, jak robi to dzisiejszy islam lub robili w Ameryce Południowej katolicycy konkwistadorzy, gdzie zginęło, jak określają dzisiejsze badania do 50 milionów „pogan”, zniszczone zostały ich zabytki i kultura. Ciekawa zbieżność - chrześcijaństwo miało tedy około 1.400 lat, islam dzisiaj ma około 1.400 lat,

Choć znamy „chrystianizację” Prusów i Litwinów prowadzoną przez rycerzy Zakonu Najświętszej Marii Panny - pospolicie zwanych krzyżakami - nie

sądzę, aby nasi władcy też tak postępowali, choć jakieś naciski, zapewne niekiedy mocne, na pewno były. Wiemy natomiast, że genialnie wykorzystywali nową religię do celów politycznych. Mieszko, widząc nieuniknioną chrystianizację swego księstwa przez napierających pod pretekstem niesienia do Polski chrześcijaństwa Niemców, „uciekł przed nimi”, przyjmując za żonę czeską księżniczkę Dobrawę i przyjmując religię z Czech. Po śmierci Dobrawy dla złagodzenia zapewne stosunków z Niemcami jego drugą żoną zastała Niemka. Jako pamiątka przejścia chrześcijaństwa z Czech pozostały u nas czeskie nazwy: kościół, ksiądz, chrzest, apostoł, biskup.

Chrobry, tworząc i rozpowszechniając kult św. Wojciecha doprowadził do niewyobrażalnego w innych warunkach Zjazdu Gnieźnieńskiego w dalekim i zapewne wg zachodu dzikim księstwie słowiańskim. Utworzono wtedy misyjne biskupstwo, unikając tym samym jurysdykcji katolickich hierarchów niemieckich, gdyż biskupstwo misyjne podlegało bezpośrednio papieżowi.

Być może droga nowej religii do terenów między Bugiem i Wieprzem trwała około 400 lat od chrztu Mieszka. Tereny te należały do najdalszych peryferii tak dla Gniezna, jak i Kijowa. W „Historii Polski” wydanej przez Polską Akademię Nauk w 2007 r. m. in. napisano: „ziemie peryferyjne, puszczańskie, były niemal pozbawione ludności”. O ich puszczańskim charakterze świadczą do dzisiaj ogromne lasy Roztocza. Nie sądzę, aby do tak odległych dla Kijowa i Gniezna terenów, o niezmiernie rzadkim zaludnieniu, kierowano ciągle zapewne „deficytowych” misjonarzy.

Przyspieszenie chrystianizacji Polski nastąpiło dopiero wtedy, kiedy do Polski zaczęły napływać zakony. Pierwsze klasztory, z pojedynczymi jak Tyniec wyjątkami, powstawały na terenie Polski w drugiej połowie XII wieku—ponad 200 lat od czasu chrztu Mieszka. Najpierw bliżej centrum władzy potem dalej.

Nie udało mi się dotychczas ustalić, kiedy w Szczepieszynie powstał klasztor, ale sądząc po fundacji, dopiero w roku 1459 pierwszego klasztoru (bernardyni) w znacznie ludniejszym i bardziej znanym Lublinie, można przypuszczać, że nastąpiło to znacznie później. Napis nad wejście do szczepieszkiego kościoła pw. św. Katarzyny, dawnego kościoła klasztorowego—1620-1638 a także jego budowa w stylu Renesansu Lubelskiego mogą świadczyć o czasie jego powstania.

Na dalekich peryferiach we wsiach ukrytych w niedostępnych lasach echa słowiańskich, nazwijmy je pogańskich zabobonów, trwały wg etnografów do końca średniowiecza. Niektóre przetrwały prawie do dzisiaj. W Szczepieszynie i okolicach, jak pamiętam, mówiono jeszcze niedawno na Boże Narodzenie: „godnie święta” nie zadając sobie sprawy, że nazwa ta może pochodzić od staro-słowiańskiego słowa god - rok. Święta zimowego przesilenia dnia z nocą, kiedy żegnano stary a witano, zapewne hucznie, nowy rok. Święto to obchodziły wszystkie narody i plemiona agrarne (zajmujące się rolnictwem) w całej Europie. Jak wiadomo w końcu IV wieku kościół ustanowił ten dzień, jako dzień narodzin Jezusa i od tamtej pory obchodzony jest, jako święto Bożego Narodzenia.

W Szczepieszynie ostatnia „szeptucha” żyła jeszcze w latach 60-tych XX wieku. Na białostoczyźnie jest ich jeszcze sporo. Za mojej młodości, gdy sąsiadka przyszła obejrzeć nowonarodzone dziecko, pochylając się nad nim szeptała dosyć głośno, tak, aby mogli to usłyszeć jego rodzice: tfu tfu tfu na

psa urok, co oznaczało, że nie robi dziecku żadnej krzywdy, bo gdyby nawet jej oczy rzucały uroki, to są one rzucone teraz na psa, a nie na dziecko.

A ileż to drobnych wróżb przetrwało do dzisiaj - traktujemy je na zewnątrz z uśmiechem, ale jednak, na wszelki wypadek uprawiamy. Od tych czynionych przy ślubach dla przyniesienia szczęścia nowożeńcom, do tych drobnych w codziennym życiu, choć nie zdajemy sobie sprawy z ich dawnego, jeszcze przed chrześcijańskiego pochodzenia.

* * *

Które z wyznań dotarło do Szczepieszyna pierwsze - Rzymskie czy Bizantyjskie? Nie wiemy. Można jednak sądzić, że raczej Bizantyjskie, gdyż większość mieszkańców tych terenów była, sądząc po nazwach miejscowości, wschodnio - słowiańska. Miał także Szczepieszyn żywszy kontakt z Kijowem, a nie miał go z Gniezmem, poprzez biegnącą przez Sutiesk drogę z Kijowa do Ratzbony.

411 lat po chrzcie Mieszka, w roku 1377, Dymitr otrzymał od króla rozległe dobra szczepieszkie i to on zapewne utrwalił chrześcijaństwo w Szczepieszynie, budując świątynie na przełomie XIV i XV wieku i osadzając przy nich duchownych. Powstały, zapewne z jego fundacji, równocześnie dwie świątynie: w południowo - zachodnim rogu rynku prawosławna i w północy - wschodnim rogu rynku katolicka. O budowie tej drugiej wiemy więcej szczegółów. Została ufundowana w 1394 r., erygowana w 1398 r. przez Jakuba arcybiskupa halickiego. Halickiego, gdyż pomimo powołania bulą papieską z 1.2.1377 r. diecezji w Chełmie a w 1388 jej biskupa Stefana, ten objął diecezję dopiero po ponad 20 latach - w 1409 r., kiedy to król uposażył ją w 6 wsi. Biskup Stefan pochodził zapewne z Wielkopolski, gdyż wcześniej był biskupem pomocniczym w diecezjach poznańskiej i włocławskiej.

Ks. grekokatolicki Jan Karol Lipowiecki w napisanej przez siebie w roku 1794 kronice podaje, że cerkiew szczepieszką wybudowano w roku 1194 z fundacji Andrzeja Górki. Takim bałamutnym wieściom niektórzy wierzą. Właścicielami Szczepieszyna Górkowie byli w latach 1555- 1592 i wtedy, właśnie z fundacji Andrzeja Górki, cerkiew została odnowiona i powiększona.

Jednoczesna budowa kościołów: prawosławnego i katolickiego dowodzi, że w ówczesnym Szczepieszynie, tak jak na każdym pograniczu mieszkała ludność mieszana, w tym przypadku dwu wyznań. Tak jest na pograniczach do dzisiaj. Na przykład po obydwu stronach granicy polsko - białoruskiej żyją pojedynczo, grupami i całymi wioskami Polacy i Białorusini, wyznawcy prawosławia i katolicyzmu. Znajdują się w tych wsiach zarówno cerkwie, jak i kościoły.

Cerkiew, a pewnie i kościół katolicki w Szczepieszynie, mogły początkowo pomieścić po około 40 osób.

Kościół katolicki spłonął podczas wielkiego pożaru miasta w 1583 r. Obudowany został w latach 1610 - 1620 w tym samym miejscu, przy bardzo wydatnej pomocy Zamoyskich, jako murowany i znacznie większy, przez księdza Mikołaja Kiślickiego proboszcza szczepieszkiego, oficjała chełmskiego i funkcjonuje do dzisiaj. Czy wtedy otrzymał wezwanie św. Mikołaja - patrona ks. Kiślickiego?

Na przełomie XVI i XVII w. cerkiew szczebrzeska przechodzi we władanie Unitów. Na temat powodów powstania kościoła unickiego i procesu jego tworzenia napisano tomy, lecz nie wyczerpano tematu.

Osobiście sędzę, że zaistniały ku temu powody polityczne. Prawosławna metropolia Rusi znajdowała się, od czasu przyjęcia chrześcijaństwa z Bizancjum w roku 988, w Kijowie. Potem w skutek najazdów tatarskich była przenoszona coraz dalej od Kijowa, aby wreszcie po kilku wiekach zainstalować się na stałe w Moskwie. W roku 1589 przekształciła się w patriarchat i zaczęto ją nazywać trzecim Rzymem: Rzym- Bizancjum- Moskwa. A przecież ciągle w Konstantynopolu, dawnym Bizancjum, miał i ma do dzisiaj siedzibę patriarcha konstantynopolski, który nie jest zwierzchnikiem całego prawosławia (jak w katolicyzmie papież, gdyż takiego stanowiska w prawosławiu nie ma), ale był i jest przez wszystkich patriarchów uważany, jako „pierwszy wśród równych”. Metropolię Kijowską zabrano z pod jego jurysdykcji samowolnie. Patriarcha Konstantynopola Jeremiasz II niezadowolony z tego powołuje biskupa połockiego Cyryla Terleckiego na Egzarchę (z- ca metropolity) z siedzibą w Kijowie.

Powstała niebezpieczna sytuacja: władza polityczna jest w Warszawie i Wilnie, a duchowna, dla znacznej części społeczeństwa polskiego- wyznawców prawosławia żyjący na terenach dawnej Rusi Halicko Włodzimierskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego- jest w Moskwie.

Sytuacja tym bardziej niebezpieczna, że Patriarchat Moskiewski współpracował zawsze z caratem w „zbieraniu wszystkich ziem ruskich”, jak eufemistycznie nazywa rosyjska historiografia przyłączanie, przez podbój, do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego kilkudziesięciu, w większości małych księstw Ruskich, utworzonych po rozbiciu dzielnicowym Rusi Kijowskiej.

Nie wiem czy wówczas znana była instytucja autokefalii i czy już wtedy mogła powstać Polska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna z metropolią w Warszawie, jako jedyna możliwość oddzielenia się od jurysdykcji patriarchatu moskiewskiego. Można natomiast z całą pewnością powiedzieć, że Patriarchat Moskiewski nie wyraziłby na to zgody. Szukano innego sposobu na rozwiązanie tego problemu. W roku 1596 Egzarcha, część biskupów i duchowieństwa prawosławnego (prawda, że przy ogromnych naciskach władz polskich łącznie ze skazaniami opornych), uchodząc z pod jurysdykcji patriarchy moskiewskiego, powołali Unię Brzeską (Unici), która uznała głową swojego kościoła papieża w Rzymie, a nie patriarchę w Moskwie, zachowując jednak w pełni dotychczasowy ryt bizantyjski.

Dzisiaj cerkiew unicka, zwana grekokatolicką liczy około 4 milionów wiernych mieszkających w zasadzie w zachodniej Ukrainie - dawnej Rusi Halicko - Włodzimierskiej bez Przemyśla i Chełma, a także w Rusi zakarpackiej.

Dopiero w roku 1924 r. Patriarcha Konstantynopola przyznał Polskiej Cerkwi Prawosławnej autokefalię przy braku zgody Moskwy. Z jakim trudem autokefalia rodziła się w Polsce świadczy m.in. fakt zamordowania jej gorącego zwolennika i pierwszego metropolity prawosławnego w Warszawie - Jerzego Jaroszewskiego.

Czy można sobie wyobrazić, że dzisiaj Cerkiew Polska w dalszy ciągu podległaby Patriarchatowi Moskiewskiemu? Grupy i partie nacjonalistów wołałyby, że Cerkiew to „moskiewska jacejka”- powstałaby sytuacja wiecznego konfliktu.

Do powrotu do prawosławia ludność Szczebrzeszyna była przymuszana w czasie zaborów od roku 1875 r. Zaczęło się długo pamiętane przez mieszkańców Szczebrzeszyna nawracanie, nie tylko unitów, przy pomocy żandarmerii i stacjonującej tam sotni kozaków. Duchowny prawosławny osławiony polakożerca Tracz sam prowadził księgi chrztu w języku rosyjskim i usiłował chrzcić wszystkie dzieci, jako prawosławne. Zabrał katolikom kościół pw. św. Katarzyny i przerobił go na cerkiew. Mój ojciec opowiadał, że do umierającego stryja jego matki przyjechał Tracz z żandarmerią i przemocą udzielił ostatniego namaszczenia, a pogrzeb odbył się z prawosławnym ceremoniałem w asyście żandarmerii.

Skutek? Kościół prawosławny w Szczebrzeszynie poniósł ogromne straty. Po Ukazie Tolerancyjnym cara Mikołaja II-go w 1905 r. ludność Szczebrzeszyna, oczywiście oprócz Żydów, gremialnie przechodziła na katolicyzm. Cerkiew została pusta.